

Eliza Orzeszkowa, *Dnie*. Opracowała Iwona Wiśniewska, Instytut Badań Literackich PAN, Warszawa 2001, seria „Inedita z II połowy XIX wieku”, pod red. J. Maciejewskiego, s. 345.

Wydane pod koniec roku 2001 *Dnie* Elizy Orzeszkowej to książka bardzo specyficzna. Wydana jako pierwsza z serii „Inedita z II połowy XIX wieku” otwiera grupę prac, których, jak by się mogło wydawać, wielu już być nie powinno. Czy może bowiem w XXI wieku mieć miejsce fakt pierwszego wydania tekstów (przypomnijmy — „inedita” to utwory nie wydane za życia pisarza, pozostawione w rękopisie) autorów tak znanych jak Orzeszkowa, Sienkiewicz, Rzewuski? Czy może okazać się, że niektóre dzieła klasyków przeleżały w bibliotekach i archiwach ponad 150 lat? Okazuje się, że — z różnych przyczyn — tak.

Badacze literatury biją na alarm, edytorstwo naukowe w Polsce jest bowiem w stanie głębokiej zapaści¹. Rażąca nieobecność wydawnictw krytycznych dotyczy nie tylko II połowy wieku XIX, ale także, na przykład, romantyzmu: „Edytorstwo romantycznych tekstów literackich nie istnieje; — pisze Wiesław Pusz — wydania naukowe wyklucza brak specjalistów w zakresie krytyki tekstu, wydania krytyczne też są za trudne, bo komentarz wymaga znajomości epoki. Nie powstają prace materiałowe. Rozprawy i książki dotyczą wyłącznie utworów opublikowanych — orzeka się o procesach i uogólnia, wyłączając cały obieg rękopiśmienny!”² I choć można polemizować z tak ostrym stanowiskiem (sądzę, że badacze romantyzmu zareagują na te zarzuty) to należy uczciwie przyznać, że nie ma naukowej (choć jest wiele krytycznych) edycji dzieł Adama Mickiewicza i Juliusza Słowackiego³. Stan zaniedbań w tej dziedzinie przedstawił ostatnio Henryk Markiewicz, podkreślając zwłaszcza, ogromnie trudną dla badacza, sytuację braków w retrospektywnej i bieżącej bibliografii⁴.

I dlatego każda dobra inicjatywa edytorska ma ogromne znaczenie. Daje szansę szerszego zaistnienia tekstom, czy też — materiałom trudno dostępnym, mało czytelnym, ulegającym powolnemu procesowi niszczenia. Tu warto zaznaczyć, że jest problem z konserwacją starych rękopisów i druków, na którą wielu bibliotek i archiwów, po prostu, nie stać. Niszczą tak, na przykład, przechowywane przez Bibliotekę Polską w Paryżu bruliony Adama Mickiewicza⁵.

Jak się więc wydaje, serii „Inedita z II połowy XIX wieku” nie grozi wygaśnięcie z powodu braku materiałów. Kolejną publikacją będą, przygotowywane już do druku, „Uwagi o dawnej Polsce przez starego szlachcica Seweryna Soplicę cześnika parnawskiego napisane 1832 roku” Henryka Rzewuskiego. Utwory wydawane w serii łączą bardzo ciekawe dzieje edytorskie, co jest, zresztą, oczywiste przy tekstach czekających na wydanie dziesiątki lat. Interesujące były też losy *Dni* Orzeszkowej, zacznijmy więc od ich przypomnienia.

W roku 1957 w czasie podróży naukowej do ZSRR prof. Edmund Jankowski odnalazł niewielki zeszytik, jak się później okazało — zawierający, pośród rozmaitych zapisków i notatek, zaszyfrowany dziennik autorki *Nad Niemnem*. Fragmenty *Dni* (tytuł pochodzi od pisarki, która sama nazywała tak swoje zapiski) odczytał on i opublikował w pracy *Eliza Orzeszkowa*⁶ oraz we wstępie do

¹ Zob. na przykład: odpowiedzi na ankietę jubileuszową Pamiętnika Literackiego, Pamiętnik Literacki 2002, z. 1, s. 7—112.

² W. Pusz, *Odpowiedź na ankietę jubileuszową*, Pamiętnik Literacki 2002, z. 1, s. 78.

³ T. Winek, *Edytorstwo dzieł Adama Mickiewicza. Stan obecny. Potrzeby*, referat wygłoszony na posiedzeniu Komisji Edytorskiej Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza, 3 VI 2002; M. Trószynski, *Jak wydawać Słowackiego?*, referat wygłoszony na posiedzeniu Komisji Edytorskiej Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza, 03 XII 2001.

⁴ H. Markiewicz, *Krótkie „narzekanie na porządną niedbałość naszą”*, Pamiętnik Literacki 2002, z. 1, s. 57.

⁵ Opinia prof. Z. Stefanowskiej wygłoszona na posiedzeniu Komisji Edytorskiej Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza, 03.06.2002.

⁶ E. Jankowski, *Eliza Orzeszkowa*, Warszawa 1964 i nast., s. 461—470.

*Listów zebranych*⁷ (to także edycja niedokończona), planował też całościową edycję dzienniczka⁸. Zamierzenie nie doszło jednak do skutku i tajemnicze notatki przeleżały w zaciśniętych archiwów prawie kolejnych 50 lat.

Pojawienie się w 2001 roku recenzowanej książki poprzedziły sygnały tego, iż praca nad dziennikiem Orzeszkowej została podjęta ponownie. W VI serii „Napisu”, rocznika poświęconego literaturze okolicznościowej i użytkowej, wydrukowano swoistą zapowiedź — 6-stronicowy wstęp oraz drobną część zapisów pochodzących z roku 1898, 1899, 1900, 1901, 1903 (przekrój problematyki pojawiającej się w edycji całościowej)⁹. Publikacja ta miała charakter informacyjny; ze skróconych (a i tak przecież krótkich niezmiernie) zapisów trudno było powziąć jakieś zdanie na temat całości tekstu, jego tematyki, problemów. Wyraźnie ujawniało się natomiast samo źródło — rodzaj zapisu stosowany przez Orzeszkową oraz edytorskie sposoby radzenia sobie z trudnościami. Pojawiał się też „apetyt na więcej”, gdyż nawet te małe fragmenty, okruczki pokazywały nową jakość — Orzeszkową jakiej nie znamy. Kontynuowania pracy profesora Jankowskiego podjęła się Iwona Wiśniewska z Instytutu Badań Literackich PAN, a że wystarczyło jej zapału i talentu, już rok później dokonano całościowej edycji *Dni*.

Specyfika omawianego utworu to nie tylko jego ciekawe losy edytorskie. Sam dziennik, prowadzony od 1889 do 1904 roku, także jest, co najmniej, oryginalny. Pisany szyfrem, a precyzyjniej rzecz ujmując — systemem skrótów. Pisarka odnotowywała bowiem tylko pierwszą lub kilka pierwszych liter danego wyrazu, w związku z czym wszystkie zapisy są, przy pierwszym oglądzie, zupełnie niezrozumiałe. Przykładowo zacytujmy notkę z dnia 19 kwietnia (1 maja) 1889:

Dz. c. Ojczę! t. od s. w. op. i w obr. t. rz. k. spr. br. natch.!

Zrozumienie fragmentu obrazuje skalę problemu. Aby go odczytać nie wystarczy bowiem pogłówekować i znaleźć pasujące do szarady wyrazy. By było to rozwiązanie prawdopodobne trzeba wziąć pod uwagę biografię, twórczość, specyfikę języka i wiele szczegółów z tego okresu życia pisarki. Bo tylko słowo Orzeszkowej może być tu dla odbiorcy interesujące.

Tu pojawia się kwestia metody obranej przy odczytywaniu i podaniu *Dni* do druku. Po pierwsze, fragment pochodzący od autorki dziennika jest wyraźnie odróżniony od elementów pochodzących od edytora. Po drugie, a niezmiernie ważne, lekturę skromnych objętościowo przecież zapisków (w rękopisie 58 stron zapisanych drobnym pismem) uzupełnia niezwykle bogaty komentarz — rozbudowane przypisy. W ten sposób jednemu słowu Orzeszkowej towarzyszy niejednokrotnie kilkanaście zdań — przede wszystkim objaśnień dotyczących wzmiankowanych osób i sytuacji oraz cytatów z listów. Na sytuację tę zwraca uwagę w swojej recenzji *Dni* Joanna Pałach: „Przychodzi na myśl precedens stworzony przez Hannę Kirchner, która swoim opracowaniem *Dzienników Nałkowskiej* stała się pierwszym edytorem — współtwórcą dzieła”¹⁰. Skąd tak szczegółowy komentarz? Dziennik poufny nie jest w zasadzie przeznaczony do publikacji i zakłada odbiorcę tożsamego z nadawcą¹¹. Pisany „skróta miślowymi”, operuje systemem aluzji i znaczeń zrozumiałych tylko dla notującego. Przy tak skonstruowanym przekazie nikt, prócz autora, nie jest w stanie w pełni pojąć znaczeń poszczególnych zapisów. I dlatego edytor występuje tu jako „swoisty pomocnik autora”¹². Dopiero bowiem z obudowania króciutkich zapisów Orzeszkowej komentarzem wyłania się pełny, wartościowy poznawczo tekst. Czytanie *Dni* jest więc — de facto — czytaniem

⁷ E. Orzeszkowa, *Listy zebrane*, do druku przygotował i komentarzem opatrzył E. Jankowski, Warszawa 1954—1981.

⁸ Informacja za: wstęp do E. Orzeszkowa, *Dnie*, opr. I. Wiśniewska, Warszawa 2001, s. 7.

⁹ E. Orzeszkowa, *Dnie (fragmenty)*, opr. I. Wiśniewska, Napis. Tom poświęcony literaturze okolicznościowej i użytkowej, seria VI 2000, s. 177—213.

¹⁰ J. Pałach, *Antydzennik*, Nowe Książki 2002, nr 4, s. 28—29.

¹¹ Zob. na ten temat, M. Czermińska, *Rola odbiorcy w dzienniku intymnym [...] Problemy odbioru i odbiorcy*, praca zbiorowa pod red. T. Bujnickiego i J. Stawińskiego, Wrocław 1977, s. 11—113, cyt. za: J. Maciejewski, *List jako forma literacka [...] Sztuka pisanie. O liście polskim w wieku XIX*, praca zbiorowa pod red. J. Sztachelskiej i E. Dąbrowicz, Białystok 2000, s. 215.

¹² J. Maciejewski, *op. cit.*, s. 217.

dwugłosu, w którym słowo edytora (możliwie często jest to słowo samej Orzeszkowej, ale z listów) nie konkuruje, ale uzupełnia, porządkuje i wyjaśnia.

Warto, jak się wydaje, przyjrzeć się jeszcze sprawie celu wydania pracy, jej projektowanemu odbiorcy oraz sytuacji się na tle innych tekstów Orzeszkowej i o Orzeszkowej. Z analizy poświęconego autorce *Nad Niemnem* tomu *Nowego Korbuta* wynika, że sporo jej tekstów znajduje się jeszcze w rękopisach (warto tu wspomnieć, że „ma” Orzeszkowa dużo szczęścia, tylko nieliczni pisarze „doczekali się” bowiem odrębnego tomu *Bibliografii Literatury Polskiej*)¹³. Dotyczy to dużej części listów, publicystyki, aforyzmów, przekładów, recenzji, drobnych notatek, pamiętników. Wielkie to bogactwo materiału i zrozumiałe jest, że należy starać się o upublicznienie rękopisów. W znakomity sposób uzupełnić to może wiedzę i o samej pisarce, i o epoce, w której przyszło jej żyć i tworzyć. A że była Orzeszkowa swoistą „instytucją” to ciekawych danych o ludziach i zdarzeniach w jej zapisach bardzo wiele. Wyrazem dążności do przybliżenia tych informacji jest przygotowanie i wydanie *Dni*. Czynnione są także starania o wydanie niepublikowanych jeszcze listów oraz pism publicystycznych.

Kto może być chętnym odbiorcą pamiętnika? Na pewno zainteresowani samą postacią autorki, poloniści, historycy, bibliotekarze, studenci kierunków humanistycznych. Także wszyscy ci, którzy zainteresowani są końcem wieku XIX — epoką schyłkową, przełomem wieków, widzianym oczami wnikliwego obserwatora zagubionego na głębokiej prowincji świata. Zdaje się także wpisywać recenzowana książka w bardzo chętnie wybierany przez czytelników nurt prac prezentujących znane postaci od strony intymnej, ludzkiej, „odbrązowionej”. I tu wabią *Dnie* niespodzianką, o której mało komu wiadomo — tragiczną historią miłości Orzeszkowej do dwukrotnie od niej młodszego mężczyzny.

Rodzi się też od razu pytanie o prawa edytora do wydawania tak intymnych (nie bez przyczyny dziennik był pisany szyfrem) zwierzeń. Aby „usprawiedliwić” edycję odnieść się tu można do zasad wydawania tekstów sformułowanych jeszcze przez Konrada Górskiego. Wydawać można wszystko to (a jest zasadą edycji całościowej, że wydaje się wszystkie dostępne dokumenty twórcy, nie tylko teksty literackie), co nie zostało zniszczone przez autora lub naznaczone przez niego zakazem druku¹⁴. Służy to, nie godząc oczywiście w dobre imię, pogłębieniu wiedzy na jego temat i może być ważnym tropem dla interpretacji utworów literackich.

Można jeszcze na koniec oddać głos samej edytorce. Jej wypowiedź, choć dotyczy innego fragmentu spuścizny Elizy Orzeszkowej — listów — zdaje się prezentować kwestię istotną i przy odbiorze *Dni*. „Na koniec zadać należy pytanie o wartość artystyczną omawianego bloku. Czy gdyby Orzeszkowa nie była znaną pisarką, wymiana korespondencji z warszawskim adwokatem miałaby wystarczającą rangę estetyczną, poznawczą, itp., aby być opublikowana jako listy anonimowej Elizy O. i Leopolda M.? Trzeba powiedzieć otwarcie: nie! To najlepsze dzieła Orzeszkowej uczyniły interesującymi pozostałe fragmenty jej rękopiśmiennej spuścizny, łącznie z listami dotyczącymi spraw powszednich. To *Nad Niemnem* i *Cham* ocaliły od zapomnienia Leopolda Meyeta”¹⁵. To *Nad Niemnem* i *Cham* ocaliły od zapomnienia *Dnie*.

Chciałabym podkreślić, że oceniam recenzowaną pracę bardzo wysoko, i ze względu na podjęty trud, i ze względu na osiągnięty wynik. Wydaje się, że pesymistyczne prognozy o zapaści polskiego edytorstwa nie są do końca prawdziwe.

KAMILA BUDROWSKA

¹³ *Bibliografia literatury polskiej „Nowy Korbut”*, t. 17, vol. II, H. G a c o w a, *Eliza Orzeszkowa*, Wrocław, Warszawa, Kraków 1999.

¹⁴ Zob. K. G ó r s k i, *Tekstologia i edytorstwo dzieł literackich*, Warszawa 1975; zob. też. J. T r z y n a d l o w s k i, *Edytorstwo. Tekst, język, opracowanie*, Warszawa 1983.

¹⁵ I. W i ś n i e w s k a, *Formuła przyjaźni. Korespondencja między Elizą Orzeszkową a Leopoldem Meyetem* [w:] *Sztuka pisania, op. cit.*, s. 364.